

Blok IV: Relacje Społeczne

36. Tajemnica pękniętego dzbanka

Temat: Odpowiedzialność, szczerłość, odwaga, zaufanie, moc przeprosin.

Bohaterowie: Niedźwiedź Teodor, Myszka Tosia oraz Ryś Rafał.

Słońce leniwie zachodziło, malując niebo na pomarańczowo. Większość zwierząt mieszkających w Lesie Pstrym już spała, ale Ryś Rafał nie mógł zmrużyć oka. Siedział nad brzegiem potoku, a przed nim leżał pęknięty gliniany dzbanek.

To nie był zwykły dzbanek. Należał do Sowy Sylwii i służył jej do zbierania porannej rosy na herbatę. Rafał pożyczył go bez pytania, żeby ćwiczyć celność w turlaniu kamyków. Jeden rzut był zbyt mocny – trzask! i dzbanek pękł.

Rafała ogarnął wielki strach. Poczuł w brzuchu ucisk, jakby połknął kamień. — Co ja zrobiłem? Sylwia się pogniewa! Wszyscy pomyślą, że jestem niezdara! — szeptał, chowając pyszczek w łapach.

W jego głowie pojawił się plan: „Skłamię! Powiem, że to wiatr zwał dzbanek z pieńka. Wiatr w Lesie Pstrym potrafi być przecież bardzo silny”. Myśl o kłamstwie sprawiła, że supeł w brzuchu na chwilę się rozluźnił, ale serce wciąż biło mu niespokojnie.

Rano Sowa Sylwia zauważyła pęknięty dzbanek. Była tak smutna, że aż opuściła skrzydełka. Zwierzęta zaczęły się gromadzić, a Borsuk wskazał łapą na ślady przy pieńku.

— Rafale, ty wczoraj bawiłeś się tutaj kamykami — zauważył Borsuk. — Czy wiesz, co się stało z dzbankiem Sylwii?

Rafał poczuł, jak ciepło uderza mu do uszu. Supeł w brzuchu zacisnął się tak mocno, że ryś ledwo mógł złapać oddech. Skulił się i mruknął pod nosem:

— Nie... ja nic nie wiem. To pewnie wiatr go zdmuchnął. W nocy strasznie mocno wiało.

Gdy tylko wypowiedział te słowa, poczuł się jeszcze gorzej. Wszyscy patrzyli na niego, a on miał wrażenie, że to kłamstwo jest wypisane na jego pyszczku. Tosia podeszła bliżej i położyła mu chłodną łapkę na nosie.

— Rafał — szepnęła myszka tak cicho, że tylko on ją słyszał. — Twoje serce bije jak bębenek. Boisz się, prawda? Kłamstwo to bardzo ciężki bagaż, nie musisz go dźwigać.

Rafał spojrział na smutną Sylwię, potem na swoje drżące łapy. Wypuścił powietrze długim, świszczącym strumieniem. Zrozumiał, że kłamstwo wcale mu nie pomogło – supeł w brzuchu stał się przez nie jeszcze większy.

— Przepraszam! — zawołał nagle, a jego głos zatrzęsł się trochę. — Skłamałem. To nie wiatr. To ja pożyczyłem dzbanek do zabawy i niechcący go stłukłem. Tak bardzo się bałem, że nie będziecie mnie już lubić, że wymyśliłem ten wiatr.

Na polanie zapadła cisza. Teodor i Tosia patrzyli na Rafała z podziwem – wiedzieli, jak trudno jest przyznać się do błędu, gdy wszyscy patrzą. Sowa Sylwia mrugnęła do rysia łagodnie.

— Rafale — powiedziała mądrym głosem. — Pęknięty dzbanek to tylko rzecz. Skleimy go i będzie jak nowy. Ale kłamstwo to pęknięcie w zaufaniu, którego nie naprawi żaden klej. Wybaczam ci, bo byłeś wystarczająco odważny, żeby przestać udawać i powiedzieć prawdę.

Wieczorem, gdy słońce już zaszło, Teodor mruknął do Tosi:

—Wieczorem, gdy słońce już dawno zaszło, Teodor i Tosia siedzieli z Rafałem przy ognisku.

— Wiesz co, Teodor? — mruknął Rafał, wsuwając pyszczek w puszyste futro niedźwiedzia. — Kiedy kłamałem, czułem się, jakbym miał w brzuchu worek pełen ostrych kamieni. A teraz... teraz czuję się, jakbym zjadł chmurkę. Przepraszanie wcale nie było takie straszne, jak myślałem.

Teodor tylko się uśmiechnął i objął przyjaciela swoją wielką łapą.



Pytania do dyskusji:

- Dlaczego Ryś Rafał skłamał? Czego najbardziej się obawiał?
- Co poczuł Rafał, gdy w końcu powiedział prawdę? Czy Sylwia pogniewała się na niego?
- Jak myślisz, dlaczego warto mówić prawdę?